WYCHODZI CODZIENNIE

NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na poczcie 3,— Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,— Zł., zagranicą 6,— Zł. || CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetr. 1-łam, lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80. gr, dla poszukujących pracy 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul Teatralna. 12. Telefon 1150. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem. | Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300908. Telefon KATOWICE Nr. 1150. | Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 286 | Katowice, środa 11 grudnia 1929 r. | Rok 34

Prezydent Rzplitej rozmawia z marsz. Sejmu

Warszawa, 9. 12. Zgodnie z komunikatem kancelarji cywilnej odbyła się dziś na Zamku konferencja p. Prezydenta Rzeczypospolitej z marszałkiem Sejmu tow. Daszyńskim. Rozmowa, która rozpoczęła się o godzinie 12 w południe, trwała do godz. 1,50 po poł. Marszałek po powrocie do gmachu sejmowego oświadczył przedstawicielom prasy, że nie zamierza wydać komunikatu o przebiegu konferencji. Wedle wiadomości, obiegających koła poselskie, marszałek Sejmu miał na wstępie poinformować p. Prezydenta Rzplitej o przebiegu i rezultacie głosowania nad wotum nieufności dla Rządu w dniu 6. bm. Następnie oświadczył, że większość, która obaliła rząd, nie miała zamiaru tworzenia nowego rządu, czy wyznaczenia ministrów, a tembardziej powołania do życia t. zw. rządu parlamentarnego. Większość sejmowa respektuje w zupełności postanowienia art. 45 konstytucji i pozostawia Prezydentowi Rzplitej sprawę mianowania członków rządu. Większość sejmowa wyraża atoli pragnienie, by ustał system obchodzenia konstytucji i ustaw, a temsamem, by ustała w kraju troska o praworządność.

Większość sejmowa pragnie współpracować z rządem, a podstawą tego współdziałania winno być wzajemne poszanowanie konstytucyjnych uprawnień, przysługujących Rządowi i Sejmjowi. Wkońcu jako marszałek Sejmu tow. Daszyński wyraził pragnienie, by przesilenie rządowe zażegnane było jaknajrychlej, a to w interesie kraju, walczącego z trudnościami gospodarczemi.

W dniu dzisiejszym o godz. 5-ej po poł. był również na Zamku p. marszałek Senatu Szymański, z którym p. Prezydent Rzplitej odbył godzinną konferencję.

—◆❖◆—

„Kilkuset szczęśliwych wybrańców u góry"

Według urzędówki, prezes Rady Ministrów p. Kazimierz Świtalski wystosował do marszałka Sejmu Daszyńskiego list treści następującej:

„Prezes Rady Ministrów. Warszawa, dnia 9. grudnia 1929 r.

Dzisiejsza prasa opublikowała list Pana Marszałka skierowany do komitetu części urzędników. W liście tym uważał Pan Marszałek za stosowne umieścić następujący ustęp: „Wiemy, że nie polepszą doli kroci tysięcy bogate nagrody pieniężne i uboczne dochody kilkuset szczęśliwych wybrańców u góry". Na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 7. bm. mam polecenie sprawowania swoich funkcyj aż do utworzenia nowego gabinetu. W tym charakterze jestem zmuszony zareagować na to wystąpienie Pana Marszałka i oświadczyć, że urzędnicy wszelkich stopni i stanowisk wynagradzani są tak, jak nakazują to odnośne przepisy, względnie jak przewidują paragrafy budżetu, uchwalonego przez ciała ustawodawcze. Wobec tego, wysuwanie argumentu jakoby pracownicy państwowi dzielili się na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, uważać muszę za próbę siania zamętu wśród pracowników państwowych, co o ile sądzić mi wolno, nie należy do funkcyj Marszałka Sejmu. Prezes Rady Ministrów: (—) Świtalski."

Również p. min. spraw wewn. Składkowski wystosował do p. marsz. Daszyńskiego list, a to w związku ze znalezionem u pewnego członka PPS. biletu wizytowego marsz. Daszyńskiego. Oba listy niewątpliwie będą jeszcze przedmiotem dyskusji prasowej wzgl. spowodują odpowiedź ze strony marsz. Daszyńskiego.

—◆❖◆—

„Interwencja obca"

„Niedopuszczalne mieszanie się obcych czynników do spraw polskich. — Sanacja ucieka się do pomocy czynników zagranicznych

Urzędowa polska Paticzna donosi:

„Przesilenie ministerjalne w Polsce wywołuje obszerne komentarze w prasie francuskiej. „Intransigeant" zaznacza, że wobec taktyki, przyjętej przez opozycję, kryzys był nieuniknony i niewiadomo, jak zostanie rozwiązany. Należy w każdym razie mieć zaufanie do kraju, który posiada pełne prawo do organizowania się w sposób, jaki uzna za odpowiedni. Kryzys, który obecnie Polska przeżywa, jest tylko kryzysem rozwoju jej sił żywotnych. Radykalna „La Volonte" pisze: Ostatnie głosowanie w Sejmie postawi niezawodnie przyszły Rząd, którego Marszałek Piłsudski będzie inspiratorem, przed dwiema alternatywami: albo rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory według zreformowanego w 1926 r. prawa wyborczego (!? Nie wiemy o takiej reformie.), albo rozwiązać parlament, wprowadzając drogą dekretu nową Konstytucję i odwołując się później do wyborców. Sytuacja obecna jest tego rodzaju, że druga alternatywa wydaje się najbardziej prawdopodobna.

W „La Victoire" Bienaime, biorąc za punkt wyjścia wydrukowany w „Daily Herald" list Sieroszewskiego, z którego organ defetystów angielskich wyrzucił poważne ustępy, zachowując oświadczenie o dyktaturze serca Marszałka Piłsudskiego, zaznacza, że nastąpiła chwila, gdy Polska powinna oświadczyć wyraźnie, czy przyjmuje w dalszym ciągu ową dyktaturę serca, czy też życzy sobie ponownie ugrzęźnięcia w niestałości nieodpowiadającego wymaganiom chwili parlamentaryzmu, zdolnego zniweczyć wszystkie wysiłek odrodzenia narodowego, którego dokonano w kraju od 10 lat. Wszystkie grupy polityczne, które uchwaliły votum nieufności przeciwko premjerowi Świtalskiemu, razem wzięte niezdolne są do ukonstytuowania większości rządowej. System wyborczy, który nie pozwala na wytworzenie w Sejmie stałej większości, jest systemem skazanym na zagładę. Należy go zmienić. Marszałek Piłsudski dokona tego niezawodnie. Ostatnie głosowanie w Sejmie nie umniejszyło bynajmniej jego stanowiska. Nie było ono dla niego niespodzianką. Czy przeprowadzi on zmianę Konstytucji przy pomocy Sejmu, czy też drogą dekretu? — W tem całe pytanie. Mówią, że zamierza czasowo usunąć się, aby pozwolić wypadkom rozwinąć się, to wątpliwe. Nawet z usunięcia się z areny politycznej, Marszałek Piłsudski nie przestałby zawsze być obecny. Na łamach „Echo de Paris" Pertinax oświadcza, że tym razem nastała żdaje się, chwila, że Marszałek Piłsudski powinien zdecydować się na krok stanowczy. Zajmował on dotychczas wobec Sejmu stanowisko wyczekujące. „Obserwuję was" — mówił on posłom sejmowym. Biada wam, jeżeli nie pójdziecie prostą drogą".

Jak widzimy więc zagranica miesza się tutaj wyraźnie do spraw polskich. Czy jest to dopuszczalne? Odpowiedzcie panowie sanatorzy.

Prezydent zaprosił do siebie przedstawicieli partji

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Prezydent Rzeczypospolitej polecił kancelarji cywilnej, by zaprosiła na jutro na Zamek posłów: p. Sławka (BBWR), tow. Niedziałkowskiego (PPS.) i Roga (Wyzw.). Jest to dalszy ciąg zapowiedzianych konferencyj orjentacyjnych, któremi p. Prezydent poprzedzi swą decyzję. Prawdopodobnie jako następny przedstawiciel grup sejmowych zostanie wezwany p. Rybarski (Klub nar.).

Narazie, nie chcąc utrudniać Prezydentowi pertraktacji, wstrzymujemy się od komentowania tej decyzji najwyższego autorytetu w państwie. Chcemy tylko powiedzieć, że po przewrocie majowym jest to pierwszy wypadek, że w sprawie tworzenia rządu Prezydent wysłuchuje zdanie przedstawicieli narodu.

Albanja się zbroi

Z Tirany donoszą, że rząd albański zdecydował się przystąpić również do zbrojeń na morzu. W tym celu zamówił już w Genui jeden pancernik, a zamówienia na budowę dalszych statków nastąpią, skoro tylko rząd będzie posiadał na to odpowiednie środki. Jako port wojenny służyć ma Durazzo.

Czy Ameryka przystąpi do Ligi Narodów?

Prez. Hoover polecił sekretarzowi stanu Stimsonowi, żeby w dzisiejszy poniedziałek przez posła amerykańskiego w Bernie złożył oświadczenie o przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Sądu Rozjemczego w Hadze. Opozycja w Senacie amerykańskim widzi w tem postanowieniu pierwszy krok rządu amerykańskiego do przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów.

Straszliwa burza na oceanie atlantyckim

Paryż, 8 grudnia. Na Atlantyku szaleje burza, pochłaniając nowe ofiary. Parowiec francuski „Gascogne" depeszował, że napotkał na tonący okręt włoska „Chieri" i ratuje jego załogę.

W Dieppe porwała ogromna fala dwu marynarzy, pomagających pewnemu okrętowi angielskiemu przy lądowaniu. Obaj utonęli. Z Brestu donoszą, że sześć okrętów wzywa ratunku. Przybrzeżna stacja ratunkowa wysłała wszystkie parowce, jakiemi rozporządza, na pomoc. Komunikacja między Dover i Calais jest wciąż jeszcze przerwana.

Również z Hiszpanji donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez burze. Fale przyniosły do portu w Ferrol w sobotę kilka łodzi bez załogi, która prawdopodobnie utonęła.

Z pokładu angielskiego kontrtorpedowca „Walpole", który w niedzielę wyruszył z Portsmouth do Chatham, dwaj majtkowie porwani zostali przez wzburzone fale i utonęli.

Parowiec linji „White Star" „Homeric", który w niedzielę z 24-godzinnem opóźnieniem przybył do portu w Southampton, przebył podczas przejazdu z Nowego Jorku szaloną burzę, jakiej nie pamiętają nawet starzy marynarze. Parowiec został przez burzę silnie uszkodzony, na pokładzie znajduje się również szereg rannych.

Wskutek burzy nawet wieloryby wypędzone zostały z ich stałych siedzib w morzach północnych i pojawiły się w większej liczbie na wybrzeżu Walji, gdzie jeden został wyrzucony na brzeg.

*

W Danji szalała w sobotę gwałtowna burza, która wyrządziła ogromne szkody, zwłaszcza w zachodniej Jutlandji i na wybrzeżu Kattegatu.

Stacja iskrowa w Laavand odebrała taką ilość sygnałów o ratunek, że musiano wstrzymać żeglugę handlową.

W miejscowości Haut-Bourgin w pobliżu Lille, szalejąca burza pochłonęła dwa życia ludzkie. Trzy siostry, które wracały z odwiedzin do domu, pogrzebane zostały pod gruzami walącego się starego domu. Najmłodsza z nich w wieku 16 lat, poniosła śmierć na miejscu, starsza zmarła w drodze do szpitala, zaś trzecia w stanie beznadziejnym znajduje się w szpitalu.

* * *

Wedle komunikatu morskiego biura meteorologicznego, niebezpieczeństwo burzy na niemieckiem wybrzeżu morza Północnego, oraz przy ujściu Łaby, nie ustało.

Wszystkie okręty, kursujące na Łabie, otrzymały sygnały ostrzegawcze.

W pobliżu Cuxhaven, grecki parowiec „Constantis Lemos" wyrzucony został na brzeg i silnie uszkodzony.

Parowiec hamburski „Alsterdam" najechał na północnem wybrzeżu Szwecji na podwodne skały. Na jego ratunek wysłano z Hamburga parowiec „Poseidon", który wziął na pokład całą załogę, podczas gdy „Alsterdam" uległ rozbiciu.

A teraz do wyborów sejmowych panie Wojewodo!

„Polska Zachodnia“, organ urzędowy sanacji śląskiej zaopatrzyła wiadomość o wynikach wyborczych, takimi tytułami: „Olbrzymie zwycięstwo wyborcze polskości i Bloku Rządowego nai Śląsku“; dalej: „Zupełna klęska Niemców — NPR i PPS przestają istnieć jako partje polityczne na Śląsku — Wielka klęska Korfantego.“ Takie tytuły spozierają w tłustych literach na nas z łamów pisma sanacyjnego. Według tego pisma odniósła więc sanacja zwycięstwo na wszystkich frontach. Przeciwnicy sanacji albo nie istnieją już zupełnie, albo też zmalały do nic nieznaczących grup i grupek, — rola których w przyszłości ograniczona będzie do minimum w polityce śląskiej. Tak należy wnioskować z wywodów tego pisma.

Ponieważ mamy powody przypuszczać, że p. Wojewoda Grażyński uważa „Polskę Zachodnią“ za urzędowy organ sanacji śląskiej, musimy także przypuścić, że p. Wojewoda Dr. Grażyński podziela zdanie tego pisma.

Nie będziemy tutaj przeprowadzali dowodu, że opinja „Polski Zachodniej“ jest mylna tem więcej, że prawdopodobnie to pismo wystąpi z „urzędowemi“ cyframi, które mają udowodnić, że istotnie obóz sanacji moralnej odniósł zdecydowane zwycięstwo na wszystkie strony.

Ale przypominamy, że to zwycięstwo sanacyjne winno mieć i swe konsekwencje polityczne.

Chodzi nam o rozpisanie wyborów do Sejmu Śląskiego.

Sejm Śląski został rozwiązany rzekomo z powodu warcholstwa opozycji, a szczególnie Korfantego. Sejm nie uchwalił budżetu Woj. Śląskiego, tak że zaistniał stan bezbudżetowy, gdyż Rada Wojewódzka, — ściśle biorąc jej większość — stoi na stanowisku, że nie jest uprawniona do otwierania kredytów, nieuchwalonych przez Sejm.

Uchwała Rady Ministrów, zezwalająca na wydatkowanie pieniędzy ze skarbu śląskiego bez uchwały Sejmu Śląskiego nie ma żadnych podstaw prawno-konstytucyjnych.

Stan taki powinien być jaknajrychlej zlikwidowany, gdyż Sejm Śląski może uznać wszelkie poczynione wydatki nie oparte na budżet śląski jako bezprawne.

W tych warunkach zaistniała bezwzględna konieczność rozpisania nowych wyborów do Sejmu Śląskiego. Zaistniały również wszelkie dane umożliwiające rychłe zwołanie nowego Sejmu.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego, załatwiona pomyślnie przez Sejm warszawski utknęła w Senacie, gdzie B.B. ma większość i gdzie marszałkiem jest członek klubu B.B. Senat zbiera się dnia 11 bm. do ponownych obrad i może bardzo łatwo popchnąć tę sprawę w kierunku pozytywnego załatwienia.

Przyrzekamy, że klub PPS w Senacie poczyni wszystko, by sprawę ruszyć z miejsca, aczkolwiek mamy podstawę do twierdzenia, że wobec tak „pomyślnej“ dla sanacji konjunktury politycznej na Śląsku, winna ta wywierać nacisk, by jaknajśpieszniej sprawę załatwić.

Jeżeli wierzyć w zwycięstwo sanacji na Śląsku, to nie ma dziś najdrobniejszych przeszkód, by wybory do Sejmu rychło się odbyły. Wszak „Polska Zachodnia“ twierdzi kategorycznie — a jesteśmy przekonani, że „udowodni“ to także cyframi — że Niemcy ponieśli zupełną klęskę. Jeżeli więc ponieśli tak wielką klęskę, to nie ma niebezpieczeństwa, że Niemcy zmajoryzują Sejm Śląski, że będą bardzo silnie zastąpieni w nowym Sejmie. —

Dalej, jeżeli PPS i NPR przestały istnieć jako partje polityczne na Śląsku, to nie ma obawy, że te „warchoły“ opozycyjne wejdą do nowego Sejmu.

Dalej, jeżeli Korfanty poniósł wielką klęskę, to będzie on w nowym Sejmie małą grupką bez znaczenia.

Dalej, jeżeli sanacja odniósła teraz olbrzymie zwycięstwo, to przy wyborach do Sejmu Śląskiego odniesie jeszcze skuteczniejsze zwycięstwo. Wynikiem tego będzie, że sanacja będzie miała w nowym Sejmie większość, a opozycja znajdzie się w mniejszości. Wobec tego może sanacja przeprowadzić w Sejmie wszystko co jej dusza zapragnie, może nawet znieść autonomję śląską, jeżeli tylko zechce.

Jesteśmy przekonani — opierając się na cyfrach wyborczych „Polski Zachodniej“, że sanacja bodaj nigdy nie znajdzie lepszej konjunktury, że zatem w interesie samej sanacji leży, by wybory do Sejmu Śląskiego odbyły się jaknajrychlej. —

Biorąc pod uwagę powyższe momenty zwracamy się do p. Wojewody Dr. Grażyńskiego, by zechciał przyczynić się u władz centralnych do spiesznego rozpisania wyborów. Jesteśmy zdania, że idziemy p. Wojewodzie na rękę, jeżeli — pomimo druzgocącej klęski opozycji — domagamy się rychłych wyborów. Nawet „Polska Zachodnia“ winna nas pochwalić za tak bezinteresowne stanowisko.

Dymisja sanacyjnego rządu Świtalskiego

Z powodu braku miejsca nie mogliśmy podać wczorajszej wiadomości o dymisji rządu sanacyjnego. Dziś podajemy przebieg przesilenia rządowego.

Cała Warszawa jest pod wrażeniem przebiegu i uchwał Sejmu. Druzgocący dla sancji przebieg dyskusji i przygniatająca ilość głosów za wotum nieufności otworzyły oczy na istotne nastroje kraju. Charakterystyczną cechą posiedzenia był wysoki poziom, na jakim opozycja prowadziła walkę oraz podstępne metody stronnictwa rządowego przy sekundowaniu mu przez komunistów.

Prasa sanacyjna z wściekłości omawia wypadki na terenie Sejmu, usiłując pomniejszyć wagę uchwały sejmowej, a niektóre pisma sanacyjne „dowodzą“ nawet, że „właściwie zwyciężył rząd“. — Przypuszczać należy, że do rozumu doprowadzi tę prasę zakomunikowana dziś o 5,45 popoł. klubowi sprawozdawców sejmowych urzędownie wiadomość, że p. prezydent Rzplitej dymisję rządu przyjął i powierzył dymisjonowanym ministrom tymczasowe sprawowanie urzędów.

Przebieg ustąpienia rządu był następujący:

O godz. 11-ej przed południem odbyła się Rada ministrów bez udziału ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego i kierownika ministerstwa skarbu p. Matuszewskiego, który lekko zaniemógł.

W godzinach popołudniowych marszałek Daszyński wysłał do p. Świtalskiego następujące pismo:

„Do p. prezesa Rady ministrów w miejscu. Na posiedzeniu dnia 6-go grudnia 1929 powziął Sejm uchwałę następującą: „Sejm, nie mając zaufania do obecnego rządu, na podstawie artykułu 58 konstytucji żąda jego ustąpienia“. — O powyższem mam... naszczyt zawiadomić p. prezesa Rady ministrów. Daszyński.“

O godzinie 12 p. Świtalski udał się do p. prezydenta Rzplitej i wręczył mu podanie o dymisję.

O godzinie 1 p. prezydent Rzplitej udał się do Belwederu.

O godzinie 5.45 oficjalnie ogłoszono dymisję rządu.

Komu misja utworzenia nowego rządu zostanie powierzona i jakie są dalsze ewentualne zamierzenia rządu, nie da się powiedzieć, gdyż czynniki rządowe utrzymują wszystko w ścisłej tajemnicy.

„Polonja“ o wyborach

W wczorajszą niedzielę odbyły się w części gmin wiejskich na Górnym Śląsku wybory komunalne.

Odbyły się w zupełnym spokoju. Do tej chwili gdy to piszemy o zakłóceniach spokoju nie nadeszły żadne wiadomości. Udział w wyborach był wielki, co tłumaczy się ustawowym przymusem wyborczym. Agitacja wyborcza nie przybrała zbyt wielkich rozmiarów po stronie partji opozycyjnych, i to głównie dla braku pieniędzy. Główny zarząd Ch. D. n.p. nie udzielił żadnych subwencji poszczególnym Komitetom gminnym, które musiały same pokrywać koszta wyborcze. Sanacja rozporządzała dużemi funduszami, wiadomo z jakich źródeł płynącemi. W dodatku władze rozdzieliły właśnie kartofle dla biednych, zapomogi gwiazdkowe, zapomogi dla rencistów itd. Nie wiele jej to pomogło.

Polityczny charakter wyborów objawia się szczególnie w obwodzie przemysłowym, centralnym i rybnickim. Tu wszędzie sanacja poniosła sromotną klęskę. Pierwsze miejsce wszędzie niemal zajmuje Kat. Blok Ludowy (Ch. D.), który w całym szeregu gmin ma absolutną większość. W obwodzie przemysłowym sanacja nigdzie nie uzyskała większości i w porównaniu do ostatnich wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej i ostatnich wyborów gminnych straciła bardzo wiele głosów.

* * *

Tyle „Polonja“. Nam się wydaje, że i Korfanty rozczarował się trochę do wyników wyborczych, że spodziewał się dla siebie jeszcze lepszych rezultatów. Pieniędzy miał w każdym razie więcej jak partje robotnicze, które szły do wyborów poprostu bez grosza przy duszy.

„Kurjer Śląski“ o wyborach

„Kurjer Śląski“ pisze:

„Polska Zachodnia“ nie podaje głosów, jakie padły w poszczególnych gminach, operując fałszersko tylko mandatami, bez podania również list, aby na zewnątrz nie uwypuklić swej klęski jaką poniósł obóz... rządzący. Bo władze administracyjne musiały sanacji dać takie wyniki, jakie jej były „dogodne“.

My jednak, oświadczając nasze zupełne zadowolenie, wobec wyników wyborczych, tak „tryumfująco“ przedstawiających się dla sancji, mamy wobec p. wojewody Grażyńskiego jedno tylko życzenie: niech dołoży starań, aby jaknajprędzej rozpisano wybory do Sejmu Śląskiego i my, godząc się na naszą „likwidację“ chcemy wówczas zadokumentować, że „rządząca“ czyli najsilniejsza partja jest sanacja ale.... w raportach policji i pełnych fałszerstw sprawozdaniach „Polski Zachodniej“! — Prosimy więc p. Wojewodo!

Zupełnie słusznie. Jeżeli sanacja wszędzie — „zwyciężyła“, to powinna rozpisać jaknajrychlej wybory do Sejmu Śląskiego.

PPS. otrzymała 100 mandatów, BBS. czyli „Szpas“ 3 mandaty

Wyniki wyborów komunalnych na Górnym Śląsku są jaskrawym dowodem, że tak zwana BBS czyli „Śpas“ pod wodzą Biniszkiewicza poniosła druzgocącą klęskę. Po wynikach wyborczych chyba zdają sobie sprawę ci, którzy dali się przez Śpas zbałamucić, że rozbijacka robota Biniszkiewicza nie ma najmniejszych widoków powodzenia, a jedynie może szkodzić klasowemu ruchowi robotniczemu na G. Śląsku. Cyfry wyborcze są najlepszym dowodem tego. Na 100 mandatów PPS zdobył Śpas Biniszkiewicza zaledwie 3 mandaty.

Poniżej podajemy według „Katolika“ a więc pisma rządowego cyfry wyborcze z tych powiatów, gdzie PPS wystawiła na listy.

Według „Katolika Polskiego“ otrzymała PPS w katowickim 10 mandatów, Świętochłowickim 8 mandatów, Pszczyńskim 26 mandatów, Rybnickim 32 mandaty, razem 76 mandatów z list wyborczych. Do tego dochodzą 10 mandatów z list kompromisowych oraz 14 mandatów z list robotniczo-chłopskich. Razem uzyskała PPS około 100 mandatów.

Jest to jawny dowód, że robota rozbijacka Śpasa doznała kompletnego fiaska. Śpas otrzymał na całym Województwie Śląskim zaledwie 3 mandaty.

Jeżeli doliczymy 200 mandatów ze Śląska Cieszyńskiego, gdzie Śpas nie otrzymał ani jednego mandatu, to cyfra dotychczas otrzymanych mandatów PPS w Województwie Śląskim wynosi 300 mandatów. Jedno trzeba jednak podkreślić. Gdyby nie robota rozbijaczów ze Śpasa, to wyniki wyborcze byłyby dla klasowego ruchu robotniczego lepsze.

Przez rozbicie utracone zostały w niektórych miejscowościach głosy, co w rezultacie dało więcej mandatów listom burżuazyjnem i klerykalnem.

Taki skutek odniosła robota Biniszkiewicza i z tem może się istotnie pochwalić, że dopomógł socjalistom do utraty głosów i mandatów. Za to będą mu sanatorzy bardzo wdzięczni i przypuszczamy, że nagroda go nie minie. Możemy mu zaświadczyć, że przysłużył się dobrze sanacji i burżuazji. Nagroda należy się mu więc, aczkolwiek przez te wybory udowodnił, że jego karjera polityczna na Śląsku jest już definitywnie skończona.

W tych warunkach nie będzie już marzył, że zdobędzie choćby tylko jeden mandat do Sejmu.

Może natomiast urwać trochę głosów robotniczych, które naturalnie będą stracone.

—❖—

Jedynki w urnie

Najrozmaitszemi sztuczkami sanacja chciała osięgnąć zwycięstwo. W Chropaczowie np. w jednym z lokali wyborczych zdarzył się taki oto wypadek.

W niedzielę rano zasiadła przed godz. 8 do stołu komisja wyborcza. Przed zapieczętowaniem urny wyborczej, przewodniczący był na tyle przezorny, że przewrócił urnę. I oto zdumionym oczom członków przedstawił się charakterystyczny widok. Z urny wyleciała cała kupa „jedynek“. W Chropaczowie sanacja właśnie miała jedynkę.

Nieprawdaż, nie ma to jak czyste wybory.

Przeźroczyste koperty wyborcze

Ledwo minęły wybory a już z całego szeregu miejscowości nadchodzą skargi na najrozmaitsze szykany, jakich dopuszczano się podczas agitacji.

Przedewszystkiem zwracają nam uwagę, że w niektórych miejscowościach koperty były sporządzone z takiego papieru, że przebijał numer karteczki. Oczywiście trudno twierdzić, że było to umyślnie czynione. Kto jednak zna sanację, — jej spryt i metody przedewszystkiem walki, ten może o tych kopertach różnie sądzić.

Ale jednak wszelkie triki sanacyjne nie udały się. Poniosła ona zasłużoną klęskę.

Wiadomości bieżące

Grudnia
11
Środa
1929

Dziś: Damazego
Jutro: Aleksandra
Wschód słońca: godz. 8 min. 3
Zachód słońca: godz. 15 min. 44
Wschód księżyca: godz, 13 min, 19
Zachód księżyca: godz. 1 min, 13

TEATR POLSKI

Repertuar:

Wtorek — „Za siedmioma górami“ — 3,30 po południu.

Wtorek — „Madame Butterfly“ — 7,30 wieczorem.

Środa — „Rewizor z Petersburga“ — 7,30 wieczorem.

Teatr na prowincji

Czwartek — „Madame Butterfly“ — Bielsko.

Piątek — „Ładna historja“ — Nowy Bytom.

Niedziela — „Adwokat i Róże“ — Cieszyn.

—◆❖◆—

Zapomnieli daty urodzenia

Wybory są nietylko czynnością bardzo ważną i poważną, ale dają także momenty do śmiechu.

Właśnie w Chropaczowie na uśmiechniętych ustach obywateli są nazwiska 3 miejscowych nauczycieli. Śmieją się z nich do rozpuku, gdyż przydarzył się im zabawny wypadek. Przybyli oni wyelegantowani do lokalu wyborczego. Chcieli też spełnić swój „obowiązek obywatelski“. Zapewne zamierzali głosować na sanację. Jednak nie mogli tego uczynić, gdyż na zapytanie przewodniczącego, kiedy się urodzili, nie mieli odpowiedzi.

I wyobraźcie sobie, nauczyciela, który ma uczyć dzieci nasze, a który zapomniał datę swojego własnego urodzenia.

To też zupełnie słusznie przewodniczący zalecił trzem dżentelmenom, aby udali się do domu i przynieśli ze sobą metryki.

My zaś radzimy im zawsze nosić metryki przy sobie, bo taki blamaż może ich spotkać nietylko przy wyborach.

Wiec przedwyborczy PPS. w Ligocie-Katowice

W niedzielę odbył się w Ligocie wiec, zorganizowany przez PPS. W sali p. Jakobsona zebrała się wielka masa ludzi, do których przemówił o wyborach tow. dr. Żółkiewicz i tow. senatorka Kłuszyńska. Nastrój na wiecu był znakomity.

Na wiec też przybyła bojówka sanacyjna w liczbie 8 ludzi z policjantem Zającem na czele. Po referatach usiłowała bojówka „przebrzydzać“ wrzeszcząc „Niech żyje dr. Grażyński“. W dyskusji przemawiał jakiś Paszek ze sanacji, a bery i bojki opowiadał także p. Zając, przyczem wezwał zgromadzonych do opuszczenia sali. Wyszło do bufetu 8 pałkarzy, gdzie porządnie sobie zakropiwszy wróciło znów do sali. Dyskutantom odpowiadali referenci.

Chcemy stwierdzić, że p. Zając jest od roku 1926 „powstańcem“ i to wielkim. Przed laty jednak odleciał do „Eiserne Division“. Czem zaś była ta dywizja nikomu chyba mówić nie trzeba. Ludzie z niej bili się na śmierć i życie „für Kaiser und Vaterland“.

Takich ludzi ma sanacja.

Bezczelne chamstwo

Solą w oku dla mieszczańskiego sportu jest powstawanie robotniczych klubów sportowych. — Nie mogą sportowcy z pod znaku cierpistów przeboleć faktu, że robotniczy ruch sportowy zatacza coraz to szersze kręgi wśród młodzieży robotniczej.

Na terenie Katowic istnieje I. R.K.S. Katowice klub o dobrej opinji, którego ruchliwość nie podoba się mieszczuchom.

Z okazji święta Mikołaja“ sportowcy K. S. „Pogoni“ wysłali do t.tow. Borysównej, Bilnikównej i Domżołównej kar. o bezczelnej treści, wzywając je do opuszczenia robotniczego klubu sportowego „bo w nim są same chachary“.

Łajdactwo sportowców „Pogoni“ jest tem znamienniejsze, że po silnej a bezskutecznej agitacji pomiędzy naszymi towarzyszkami o przestąpienie z I. R.K.S. do „Pogoni“ chwytają się środków spotykanych u zwyrodniałej młodzieży. Dlatego, że nasze towarzyszki wykpiły z agitatorów nacjonalistycznych i nie poszły na przeróżne obiecanki panów z „Pogoni“, w bezczelny sposób znieważa się je a przytem i wszystkich członków klubu.

Zarząd K.S. „Pogoni“ wystawił sobie świadectwo ubóstwa, jeśli wychowuje w swoich szeregach łajdaków najgorszego gatunku.

Próby rozbicia I. R.K.S. w Katowicach nie udają Wam się panowie z „Pogoni“, bo młodzież zrozumiała różnicę pomiędzy mieszczańskim a robotniczym ruchem sportowym.

Młodzież robotnicza winna opuścić mieszczański ruch sportowy, wychowujący ją na antagonistów i ludzi o złych obyczajach.

Sportowiec - Robotnik.

Dalsze wyniki wyborcze na Górnym Śląsku

Klęska sanacji jest powszechna

Wczoraj już podawaliśmy z całego szeregu miejscowości wyniki wyborów, które świadczyły o kompletnej klęsce sanacji.

Dziś podajemy dalszy ciąg tych miejscowości, gdzie odbyły się wybory. I tu wyniki dowodzą, że sanacja nie zdołała zakorzenić się w naszych okolicach, chociaż tu i ówdzie znalazła naiwnych i sprzedajnych ludzi.

Powiat katowicki

Bańgów — Sanacja 158 — 3, PPS 79 — 2, Ch. D. 157 — 3, NPR 31 — 1, Wahlgemeinschaft głosował na sanację.

Panewniki — Ch. D. 553 — 7, Sanacja 170 — 2, PPS 100 — bez mandatu, gdyż unieważniono naszą listę jeszcze przed wyborami.

Wesoła — Ch. D. 252 — 5, PPS 68 — 1, Lista Prawa Ludu 116 — 2, kilka list bezpartyjnych — 1, Sanacja nie odważyła się tutaj wystąpić.

Pawłów — Sanacja — 2, Ch. D. — 3, PPS — 2, Niemcy — 2.

Makoszowy — lista polska 7, niemiecka 5.

Halemba — Sanacja — 6, Pracownicy — 2, Ch. D. — 1, drugą listę można uważać za socjalistyczną.

Powiat świętochłowicki

Ruda — Sanacja — 3, Ch. D. — 6, NPR — 2, PPS — 2, Wahlgemeinschaft — 6, Komuniści — 0, Niemieccy socjaliści — 0, — gdyż socjaliści nie połączyli list.

Zgoda — Sanacja — 41, niem. socj. — 96, NPR — 93, Ch. D. — 267, PPS — 21, Wahlgemeinschaft — 428, Komuniści — 16.

Murcki — Ch. D. — 127 — 2, PPS — 77 — 1, NPR — 252 — 3, Niemieccy socjaliści — 84 — 1, Sanacja — 118 — 2, Wahlgemeinschaft — 326 — 4.

Goczałkowice Górne — Zdobyliśmy 6 mandatów, o czem pisaliśmy wczoraj. — Sanacja była uprzejmą zaliczyć sobie listę tą dla siebie, bo nazywała się... lista robotniczo-chłopska. Nie panowie, tak bawić się nie chcemy.

Gostyń — Sanacja — 2, Ch. D. — 2, N. P.R. — 5, PPS — 3.

Łaziska Dolne — Sanacja — 2, Ch. D. — 2, NPR — 3, PPS — 2,

Łaziska Średnie — Sanacja — 3, Ch. D. — 3, NPR — 3 PPS — 1, Niemcy — 5.

Mokre — Sanacja — 6, Ch. D. — 3, P. P. S. — 3.

Powiat rybnicki

Popielów — Ch. D. 264 — 2, PPS 422 — 2, Sanacja 540 — 5.

Orzesze — Ch. D. — 5, socjaliści — 6, Sanacja i Wahlgemeinschaft (!!!) — 4.

Czerwionka — Ch. D. — 7, PPS — 5, drobne listy — 3.

Kłokocin — PPS — 2, burżuazyjna lista 4.

Niedobczyce — Ch. D. — 4, NPR — 3, PPS — 1.

Niewiadom Górny — NPR — 2, PPS — 1, Ch. D. — 5, Niemcy — 4.

Przyszowice — PPS — 1, niemcy — 4, polacy — 4.

Rydułtowy — Sanacja — 5, Ch. D. — 9, NPR — 1, PPS — 3.

Skrzyszów — PPS — 2, Sanacja — 5, inne — 2.

Dlaczego w Urbanowicach nie odbyły się wybory

Na dzień 8 grudnia a więc na ubiegłą niedzielę wyznaczono w Urbanowicach wybory komunalne. Poczyniono już wszelkie kroki. Poszczególne stronnictwa pownosiły swoje listy kandydatów, których było 5. I PPS nie odciągała się, lecz pospieszyła wystawić własną listę robotniczą, aby właśnie ci robotnicy w Urbanowicach mogli zdecydować co oni myślą o sanacji i o obecnym systemie rządzenia. Lista nasza dostała numer 5 i cieszyła się ogromnem powodzeniem. Wszyscy mówili tylko o liście PPS a o liście sanacyjnej zapomniano.

Widział to naczelnik gminy p. Szczygieł. Dawniej był on konfidentem policji a obecnie jest naturalnie sanatorem. Gospodarka jego jest niesłychanie nieudolną i szlamazarną. Nic też więc dziwnego, że sam jak i jego obór „prorządowy“ jest znienawidzony u wszystkich.

Ten pan właśnie Szczygieł dopuścił się ogromnie ciężkiego nadużycia, czem uniemożliwił wybory. Postąpił on sobie bowiem zupełnie bezceremonjalnie z listą PPS. Jak już dowiedzieliśmy lista nasza nosiła numer 5, sanacyjna zaś numer 4. Pan Szczygieł w sobotę zdjął tak listę sanacyjną, jak i pepesiacką, przepisał je na nowo, opieczętował i zaopatrzył podpisami. Poczynił tylko jedną karygodną i niedopuszczalną zmianę. Mianowicie listę socjalistyczną zaopatrzył numerem 4 a sanacyjną 5. Uważał, że to co jest tolerowane w policji, ujdzie mu bezkarnie przy wyborach. Chciał w ten sposób kosztem PPS osiągnąć dla sanacji sukces, bo ludzie głosowaliby na 5 w przekonaniu, że głosują na PPS

Trik ten nie udał się, gdyż na czas spostrzeżono oszustwo. Komisja wyborcza orzekła jednogłośnie, że w takich warunkach nie może być mowy o przeprowadzeniu wyborów. Naszym towarzyszom czyniono kilka niedopuszczalnych propozycji, gdyż p. Szczygieł obawiał się swojego kroku. Nic nie pomogło.

Domagamy się od władz, ażeby zainteresowano się oszustem i odpowiednio go ukarano.

Jak informują nas stronnictwa noszą się z zamiarem oskarżenia p. Szczygła o zwrot kosztów wyborów, jakie miały w związku z mającymi się odbyć wyborami.

Panowie sanatorzy przyjechali autami na wiec do Dębu

W ubiegłą niedzielę przed gospodą Kosza w Dębiu zajechały dwie wspaniałe limuzyny. Wysiadła z nich kupa ludzi, w tem kilka kobiet. Okazało się, że są to referenci sanacyjni, którzy przybyli „oświecić“ lud przed wyborami. Trochę ludzi przybyło na wiec. Robotnicy ci przybyli oczywiście piechotą.

Zaciekawiony, jak też to agitują sanatorzy, wszedłem do sali. Słuchałem mów panów. Mówili o wszystkiem ale najmniej o sprawach komunalnych. Najwspanialszy był p. Karkoszka, który głosił niestworzone rzeczy. Aż wstyd, że taki człowiek został wybrany posłem i to w dodatku do Sejmu państwowego.

Po Karkoszce mówił inż. Kiszka. Mówił spokojnie, ale w argumentach nie przebierał. Czynił przedewszystkiem okropne zarzuty Komisarycznej Radzie Miejskiej, mianowanej przez przewodniczącego Rady Wojewódzkiej p. dr. Grażyńskiego. Nic ta Rada nie uczyniła dla Dębiu. Krytykował również Magistrat a więc i dr. Kocura. Naturalnie, że ludzie widocznie się na tem nie spostrzegli, choć była to skrajna demagogja.

Najlepiej już zaprezentowała się jakaś pani doktorowa w futrze i z rajerami u kapelusza. Pani ta przedewszystkiem rozbeczała się. Potem modliła się do Polski a wszytskich, którzy inaczej myślą nazywała zdrajcami. Ale o rozbiciu wśród sanacji o tem, że sanacja wstawiła w Katowicach aż 5 list, i dwie pomocnicze nic nie powiedziała.

Dyskusji nie było. Pan Kiszka powiedział, że „już wszystko powiedziano“. Tymczasem jeszcze parę słów prawdy chciał powiedzieć tow. Kawalec. Zgłosił się formalnie u prezydjum, ale nie dopuszczano go do głosu. Widocznie obawiano się prawdy. — Zato nasłano na niego pięć umundurowanych powstańców, — wyszturchali go ze sali. Taka jest kultura sanatorów. Zapamiętamy to sobie i tak samo będziemy ich dopuszczali na naszych wiecach do dyskusji. Dotychczas kierowaliśmy się zasadami demokracji. — Widać jednak, że do sanatorów będzie trzeba zaprzestać stosować tej zasady.

Obecny.

—◆—

Życzenie

Z okazji porodzenia bliźniąt składają tow. Lamerdykowei życzenie rychłego powrotu do zdrowia.

Sekcja Kobiet PPS w Wełnowcu.

Sprzeniewierzenie

Zdebel Wilhelm z Wielkich Piekar zgłosił policji, że inkasent Grossbart Mojżesz sprzeniewierzył na jegos zkodę 1500 zł i skradł rower męski wartości 290 zł, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Usiłowane zgwałcenie

Na drodze polnej koło Jawornicy ri znany dotąd osobnik usiłował zgwałcić Sikorównę Martę z Jawornicy, którą powalił na ziemię, jednak na wszczęty krzyk przez napadniętą, osobnik zbiegł.

Fatalny wypadek z bronią

Bawiący się Jasik Ryszard bronią palną na podwórzu Kirsznioka w Blachówce umyślnie strzelił do Hajnowskiego Józefa, którego zranił w głowę. Po dokonanym czynie Jasik ulotnił się w niewiadomym kierunku i do domu nie powrócił, zaś ranionego Hajnowskiego odstawiono do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach.

Zatrucie mięsem

Lekarz dr. Stein z Mikołowa telefonicznie powiadomił policji w Mikołowie, iż żona oraz służąca mistrza piekarskiego Bodynkaz z Mikołowa przez spożycie surowego mięsa siekanego, zakupionego u rzeźnika Piwka Karola w Mikołowie, zachorowała prawdopodobnie na włośnicę.

Nieszczęśliwy wypadek

Robotnik kolejowy Badura Józef, zatrudniony na torze kolejowym w Brzezinach najechany został przez lokomotywę, wskutek czego odniósł ranę na głowie i zgniecenia kręgosłupa. Nieszczęśliwemu pierwszej pomocy udzielił lekarz dr. Kujawski a następnie został odwieziony do szpitala w Szarleju.

Przytrzymanie za przekroczenie granicy

Dnia 6 bm. na pograniczu w Pawonkowie przytrzymany został za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec i z powrotem niejaki Szopa Franciszek z Lubiąża pow. Chrzanów, którego wraz z doniesieniem odstawiono do sądu grodzkiego w Lublińcu.

Pożar na strychu

Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar nas trychu w nowobudowanej szkole w Pilgrzymowicach, wskutek czego spaliło się kilka belek oraz drzwi pokoju, znajdującego się na strychu. Wyrządzone szkody przez pożar na razie nie zdołano ustalić.

Bezczelny napad

Na ul. Kościuszki w Szarlocińcu napadnięty został przez nieznanych dotychczas osobników Szaforz Sylwester z Wielkich Piekar, któremu sprawcy odebrali broń palną, własność gminy Szarlej i kapelusz wartości 15 zł, poczem zbiegli.

—:—

Z Katowickiego

Nowa linja autobusowa.

Dowiadujemy się, że z dniem 11 grudnia br. uruchamiają Śląskie Linje Autobusowe nową linję Katowice—Król. Huta.

Miejscami postoju jest w Katowicach rynek a w Król. Hucie hala targowa.

Rozkład jazdy znajduje się na tablicach w miejscach postoju.

Porzucenie skradzion. towaru przez sprawców

Dnia 7 bm. nieznani sprawcy porzucili skradziony przez nich towar na szkodę firmy „Mundus“ w Katowicach na torach kolejowych przy ulicy Gliwickiej i zbiegli. Nadchodzący stróż kolejowy Piwko Jerzy znalazł porzucony towar, o czem powiadomił komisarjat kolejowy w Katowicach. Towar został odebrany i oddany poszkodowanej firmie. — Dalsze dochodzenia w toku.

Kradzież drutu telefonicznego

Na przestrzeni kolejowej Bogucice—Mała Dąbrówka nieznani sprawcy skradli około 300 m drutu miedzianego, grubości 4,03 mm. W toku dochodzeń został przytrzymany przez komisarjat I w Katowicach niejaki Pukowiec Baruch z Zawodzia w chwili, gdy skradziony drut usiłował sprzedać u jednego handlarza, trudniącego się zakupem starego żelaza.

Przytrzymania.

Dnia 5 bm. w schronisku dla bezdomnych przytrzymany został niejaki Garnczarczyk Jerzy z Szopienic, jako poszukiwany za kradzież przez sąd grodzki w Katowicach, dokąd też został odstawiony.

Z Królewskeij Huty

Jak Joszkę złapano.

Świeca Mordko-Joszko, ost. zamieszkały w Warszawie przy ul. Nowolipie 21, wydalony został z Niemiec do Polski i równocześnie przytrzymany przez Wydz. Śledczy w Król. Hucie jako poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Warszawie, dokąd też zostanie odstawiony.

Z Swiętochłowickiego

Kradzież

Zielińska Elżbieta, zam. w Król. Hucie przy ul. Hajduckiej 88 zgłosiła w Wydz. Śledczym w Król. Hucie, że dnia 3 bm. nieznany osobnik, którego przyjęła jako sublokatora, skradł na szkodę jej syna 2, ubrania i zbiegł w niewiadomym kierunku. — Dalsze dochodzenia w toku.

— Popełka Alfred, zam. w Król. Hucie przy ul. św. Jacka zgłosił, iż jego służąca Proske Klara, zam. przy ul. Juljusza Ligonia w Król. Hucie, skradła na jego szkodę złoty pierścień z brylantem i różną bieliznę — ogólnej wartości około 250 zł. Dalsze dochodzenia w toku.

Pożar.

Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole, napełnionej słomą, własność Szefczyka Karola w Wielkich Hajdukach, która się spaliła doszczętnie. Powstała szkoda wyrząd ona przez pożar wynosi około 10.000 zł. Dalsze dochodzenia w toku.

Baczność Członkowie Komisji Okręgowej Zw. Zawodowych

W środę, dnia 11. grudnia br. o godz. 16-tej odbędzie się posiedzenie Kom. Okręg. Zw. Zaw. w Sekretarjacie Zw. Rob. Przem. Metalowego w Katowicach. Proszeni są ttow.: Adamczyk, Kotuła, Chrószcz, Spyra, Wybraniec, Kondzielnik, Buczek, Jaśkiewicz.

Uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Brzęczek, sekretarz. Kubowicz, przewodniczący.

Żądania podwyżki zarobków w hutach żelaznych
Komisja Arbitrażowa odrzuciła

W dniu 9-go grudnia br. Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa, która obradowała pod przewodnictwem p. inż. Kossuta wydała nadspodziewany wyrok, którym odrzuciła żądania robotników z hut żelaznych. Nie pomogły przekonywania jej o konieczności podwyżki zarobków ze strony przedstawicieli związków zawodowych, poszła na ustępstwa i po linji życzenia przedstawicieli hut żelaznych.

Również i dla przemysłu chemicznego zażądano podwyżki zarobków. Nie wiadomo, z jakich przyczyn dotychczas zarobki robotników tego przemysłu nie idą w parze z zarobkami robotników przemysłu żelaznego. Do tego czasu zarobki były w przemyśle chemicznym niższe. Obecnie wniosek wysunięty przez Związek Robotników Przemysłu Metalowego, aby wyrównać różnicę pomiędzy tabelą płac w przemyśle żelaznym a tabelą przemysłu chemicznego, został przez Komisję Arbitrażową orzeczeniem zatwierdzony, czem zostanie wyrównana różnica w płacach szychciarzy w przemyśle chemicznym z płacami w hutach żelaza.

Następnie Komisja Poj. i Arbitrażowa, która dwukrotnie zastanawiała się na swych posiedzeniach nad wysuniętemi żądaniami 15-proc. podwyżki zarobków dla robotników przemysłu chemicznego, przyszła do wniosku, że 3 proc. podwyżka dla robotników jest wystarczająca, gdyż takie wydała orzeczenie, że zarobki dla robotników pracujących w akordzie w fabrykach chemicznych podnosi się od 9-go grudnia br. o 3 proc. z ważnością aż do końca lutego 1930 roku.

Nie wiemy, czem kierowała Kom. Poj. i Arbitrażowa i na czem opierała swe orzeczenie, uznając potrzebę podwyższenia zarobków aż o 3 proc. i to począwszy od 9-go grudnia a nie od 11-go grudnia br. Czyżby i w tym wypadku umizgywała się w stronę przemysłowców?

Komisja Poj. i Arbitrażowa i przemysłowcy spełnili swoje, — a teraz kolej na robotników.

Szkoły dokształcające w Mysłowicach

Mysłowice posiadają na razie dwie szkoły dokształcające a mianowicie jedną kupiecką i jedną przemysłową. W stadjum organizowania się znajduje się trzecia szkoła dokształcająca dla robotników pracujących na kopalni Mysłowickiej — dokształcająca szkoła górnicza. Do szkół dokształcających muszą uczęszczać młodzi robotnicy począwszy od 14-go do 18-go roku życia, pracujący w przemyśle i handlu, nawet i wtenczas, gdy są dotknięci bezrobociem. Jeżeli terminatorzy u rzemieślników i w handlu ukończą naukę, a nie osiągnęli jeszcze 18-go roku życia, muszą w dalszym ciągu uczęszczać do szkół dokształcających. Dotyczy to pracowników przemysłowych i w handlu obojga płci, Na szkoły dokształcające płacą przedsiębiorcy, — miasto i Województwo. Wkładkę roczną od przedsiębiorców ustalono od każdego ucznia na kwotę 16 złotych, którą można wpłacić w czterech ratach. Ogółem uczęszcza do mysłowickiej szkoły przemysłowej, która liczy 8 klas, 263 uczni, a do szkoły kupieckiej, liczącej 2 klasy, 28 uczni i 11 uczenic.

W 1928-29 wynosiły koszty utrzymania obu szkół 30 733.30 złotych. Dochodów przyniósły szkoły 20 015.28 złotych, wskutek czego musiało miasto miasto dopłacić 10 768.02 złotych. Na wydatki nie pokryte, za wyjątkiem oświetlenia i opału dało Województwo subwencji w wysokości 50 procent.

Grono nauczycieli w obydwuch szkołach dokształcających składa się z 9 nauczycieli i 2 księży. Rok szkolny rozpoczęto gremjalną spowiedzią wszystkich uczni i uczennic, to też ta „zbożna“ praca w szkołach dokształcających pójdzie pewnie bardzo raźno i wychowa prawdopodobnie proletarjuszy co się zowie.

Zasadniczo szkoły dokształcające popieramy, bo nauki nigdy nie ma za dużo, a im więcej jej posiądą robotnicy fizyczni i umysłowi, tym lepiej dla nich. Ale czego tam chcą ci dwaj księża w szkole dokształcającej? Pełno ich jest w szkołach powszechnych i średnich i tam nawpajają dzieciom do syta dogmatów kościelnych razem z „prawdami“ religijnemi. To by chyba powinno wystarczyć. — Szkoła dokształcająca jest szkołą przysposobienia pracowników przemysłowych i handlowych do ich pracy fachowej, a to przecież nie ma nic wspólnego z religją ani z kościołem, przeciwnie odwraca ich uwagę od pracy zawodowej i przeszkadza całkiem niepotrzebnie w nauce.

Idziemy śladem klerykalnej Hiszpanji, z którą się żaden naród liczyć nie potrzebuje, a którą nawet ciemni Kabyle afrykańscy pobili na głowę. — Tam też tak jest jak u nas. W ochronkach rządzi zakonnica, przed którą instynktownie dzieci uciekają jak od straszaka. W przytułkach rozgościła się zakonnica, w szpitalach, zamiast chorych leczyć, przysposabia ich zakonnica na „drogę wierności“. W każdej szkole pełno księży. Kiedy przyjść do kancelarji szkolnej, to się tam zastanie księdza, a teraz już w szkołach dokształcających ich nie brak. Niedługo będziemy mieli księży po kopalniach i fabrykach, a może i księży po domach, którzy będą nas uczyli jak mamy żyć w rodzinie, chociaż sami rodziny nie mają. Śląsk był zawsze krajem klerykalnym, ale za czasów niemieckich takiego nadzoru księżowskiego nie było. Robotnik musi niestety na tych darmozjadów pracować.

—:—

Powstanie nowego robotniczego klubu sportowego

Mimo chęci rozbicia robotniczego ruchu sportowego przez kluby mieszczańskie, młodzież robotnicza garnie się do klasowych klubów sportowych. Kluby mieszczańskie obiecujące wielkie ulgi, młodzieży, napotykają na zawód, bo młoda robotnica czy robotnik zrozumieli, że dla nich istnieje organizacja robotnicza, robotnicze kluby sportowe o fizjognomji klasowej.

Dnia 15-go listopada br. zebrali się młode robotnice i robotnicy fabryki porcelany Gieszego w Zawodziu na zebranie konstytucyjne robotniczego klubu sportowego. Przybyło 35 sportowców wzgl. miłośników sportu, którzy po przedebatowaniu sprawy stworzenia klubu, założyli R. K. S. „Ceramik“. Należąc do robotników ceramicznych nazwali swój klub, jak to słusznie zresztą zauważają „Ceramikiem“.

Do Zarządu wybrano: towarzyszy: Czesława Mikołajewskiego za preszesa, Juljana Golca za zast. prezesa, Romana Mikołajewskiego za sekretarza, Władysława Stefańskiego za zast. sekr., Aleksandra Bendy za skarbnika i Kazimierza Osemlaka za zast. skarbnika. Do komisji rewizyjnej wybrano towarzyszy Józefa Dulnego, Wincentego Bednarskiego i Konstantego Rabawskiego.

Do klubu przystąpiło 24 członków, w tem trzy towarzyszki.

Nowemu klubowi życzymy powodzenia w pracy na nowej placówce robotniczego kultu ciała.

—◆❖◆—

Kącik radjowy.

Wtorek, 10 grudnia 1929

11,58—12,05 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12,05—13,00 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco“, Katowice 3 Maja 34. — 13,00—16,00 Przerwa. — 16,00—16,20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16,20 do 17,15 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco“, Katowice, 3-go Maja 34. — 17,15—17,45 W. Włosik: „Ogrodnik Śląski“. — 17,45—18,45 Koncert popularny z Warszawy. — 19.45—19,05 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19,05 do 19,15 „Intermezzo muzyczne“ — 19,15—19,20 Komunikaty harcerskie. — 19,20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. — „Madame Butterfly“ opera w 3-ch aktach Giaccomo Puccini'ego. — Po operze, komunikat meteorologiczny i PAT z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

Redaktor odpow. Jan Kawaler, Katowice, ul. Lubeckiego 3 II. pt
Wydawca: Komitet Obwodowy PPS. na G. Śląsku — Czcionkami „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wydaw., Sp. z ogr. odp., Katowice

Odczyty tow. Kawalca

Chropaczów — W środę 11 bm. o godz. 6 sala na afiszach, odczyt na temat: „Jak powstają góry“.

Michałkowice — W czwartek 12 bm. o g. 5 po południu w sali Benkego odczyt na temat: „Wielka Rewolucja Francuska“.

Bytków — W czwartek 12 bm. o godz. 7 (sala na afiszach) odczyt na temat: „Wulkan Wezuwiusz“.

Janów — W piątek 13 bm. o godz. 6 w sali Kotyrby odczyt na temat: „Co to jest wszechświat“.

Knurów — W sobotę 14 bm. o godz. 7 (sala na afiszach) na temat „Jak powstają góry?“

Na odczyty te, które będą ilustrowane przeźroczami należy zjawić się członkom PPS, CZG, RKS kobietom oraz sympatykom.

Mysłowice — W sobotę, dnia 14 b. m. o godzinie 7-ej w sali p. Chylińskiego zebranie dyskusyjne TUR.

Ogłoszenie

Z dniem 11. grudnia br. uruchamiamy linję autobusową Katowice—Król. Huta. — Miejsce postoju Katowicd Rynek, względnie Król. Huta Hala Targowa. — Rozkład jazdy na tablicach na miejscach postoju.

Śląskie Linje Autobusowe